

jego historia. „Co mnie najbardziej tu na świecie dziwiło, to niemoc siły“. Są w głębi dusz ludzkich, gdy chodzi o wiarę narodową lub religijną, siły oporu, których niekiedy się nie dusi, lecz przeciwnie umacnia i których strasznego wybuchu nie wywoływać nakazuje zarówno sprawiedliwość jak i roztropność.

Pragnę i chcę się spodziewać, że jednomyślności szlachetnej manifestacji, której Pan dałeś początek, uchyli od tego wieku, którego zaranie zdawało się obiecywać poważne polepszenie w ogólnym stanie świata, boleść i niebezpieczeństwo jednego z tych nadużyć potęgi, które, po zadaniu dłuższych lub krótkich cierpień ofiarom, na które spadły, niemal fatalną siłą zwracają się wreszcie przeciw sprawcom.

Proszę byś Pan przyjął...

(Dokończenie nastąpi.)

Walne zebranie

Towarz. wyborczego na m. Poznań odbyło się w niedzielę o 12 w południe w Domu Katolickim. Niestety: udział członków był bardzo słaby, zgromadziło się bowiem zaledwie 30.

Zagaił zebranie prezes Towarzystwa wyborczego pan Stefan Chociszewski i odczytał porządek obrad, który przyjęto bez zmiany.

Protokół prowadził sekretarz Towarzystwa p. A. Marweg.

Skarbnik p. M. Powidzki przedstawił sprawozdanie kasowe, z którego podajemy co następuje:

W roku 1906 było 3444 członków, w roku bieżącym przybyło 285, razem jest obecnie 3729.

W roku bieżącym zebrano 2850,18 marek, a mianowicie: nadzwyczajne składki wynosiły 642,50, zwyczajne składki 1949,80, datki okolicznościowe 222,79, procent od kapitałów za 1906 rok 35,09 — razem wynosił dochód 2850,18 mk. Dochodzi do tego pozostałość z roku 1906 w kwocie 915,24 czyli ogółem mk. 3765,42.

Rozchód wynosił w roku bieżącym 3247,11 marek. Majątek Towarzystwa wynosi zatem 518,31 marek.

Ze sprawozdania dowiedzieli się dalej członkowie, że fundusze stale się powiększają, gdyż zebrano: w 1904 roku (pierwszym założenia) 1186,40, w 1905 roku 1760,09, w 1906 r. 2186,85 mk.

Imieniem komisji rewizyjnej referował pan Karol Rzepecki i wniósł o udzielenie pokwitowania dla skarbnika.

Nad sprawozdaniem skarbnika i komisji rewizyjnej wywiązała się dość obszerna i ożywiona dyskusja, której tłem był sposób zbierania składek od członków. Na zesłanym walnem zebraniu uchwalono dla kursora 90 marek miesięcznie. Okazało się, że połowa zebranych w roku bieżącym składek przypadła w udziale kursorowi, a na cele Towarzystwa pozostało niespełna 1000 marek. To też

prawie wszyscy mówcy domagali się reformy pod względem zbierania składek.

W myśl tej dyskusji znaczną większością głosów przyjęto wniosek zarządu o zmianę ustaw w ten sposób, że odtag zarząd będzie wybierał kursora i wyznaczy mu takie wynagrodzenie, żeby nie miał krzywdy a Towarzystwu przysporzył funduszy w odpowiedniej mierze.

Równocześnie udzielono skarbnikowi p. Powidzkiemu pokwitowania i podziękowano mu za sumienną pracę.

Do zarządu wybrano przez aklamacją ponownie panów: Stefana Chociszewskiego, A. Marwegę, M. Powidzkiego, J. Drwęskiego, A. Teskiego i St. Dobrowolskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie panów: Kaźmierza Kłajnę, Zenona Lewandowskiego i Karola Rzepeckiego.

W końcu pan Chociszewski prosił o zjednywania Towarzystwu nowych członków, gdyż w roku przyszłym będzie potrzebna dużo pieniędzy na wybory — i zamknął walne zebranie.

*** Wiec relacyjny** odbędzie się z łaskawym współudziałem panów posłów radcy Mizerskiego i dr. Niegolewskiego w niedzielę, dnia 5 stycznia 1908 o godz. 3 po południu na sali Domu Katolickiego w Kępnie.

*** Wiec wyborczy.** Dnia 6-go stycznia 1908 w święto Trzech Króli o godz. 3 po południu w Ostrzeszowie odbędzie się na sali pana Kahlerta walne zebranie wyborców powiatu ostrzeszowskiego z sprawozdaniem poselskim z czynności sejmowych. Komitet wyborczy na pow. ostrzeszowski.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Monachjum. Nadzwyczajną sensacją wywołało w tutejszym świecie artystycznym odkrycie fałszerstwa na olbrzymią skalę obrazów najwybitniejszych mistrzów pędzla. Fałszowano zwłaszcza szkice i obrazy Lenbacha. Fałszerstw takich liczą na setki. Prócz tego odkryto liczne fałszerstwa obrazów Böcklina, Defreggera, Gruetznera. Wszystkie obrazy podrobione są ładząco. Banda, zajmująca się puszczaniem tych fałszerstw w obieg wśród monachijskich handlarzy sztuki, miała siedzisko swe na ziemi austriackiej.

— W Szwajcarii robią władze takie same utrudnienia, jak u nas. Zakazują n. p. występów duńskim a nawet norweskim trupom teatralnym. Rzecz jasna, że takie postępowanie wywołuje tylko coraz większe rozgoryczenie.

— Hamburska izba handlowa w swem rocznem sprawozdaniu zwraca uwagę na to, że korzystne dotąd warunki dla niemieckiego wielkiego przemysłu i handlu znacznie się zmieniły.

— W Bochum odbyły się w tych dniach narady nad statutem kopalni węgla. Układy nie doprowadziły do zgody, rząd zatem zaprowadzi statuty przymusowy.

Rosja. (Z posiedzenia Dumy.) Na ostatnim posiedzeniu Dumy (1907) Na pierwszym czytaniu pięć projektów do ustaw oraz w trzecim czytaniu ustawę dotyczącą udzielenia 15 milionów rubli na zapomogi dla ludności dotkniętej nieurodzajem. Następnie odbyła się Duma do 21 stycznia 1908 roku.

— Władywostok. Komendant fortu zatwierdził wyrok w sprawie „Mandżur.“ Pięciu żołdaków za śmierć karę śmierci zamieniono na roboty ciężkie, jednemu termin bót skrócono. Co do reszty wyrok został bez zmiany.

— Orenburg. Wykryto 16 osób mających podkop z sąsiedniego domu do głównego więzienia, w celu uwolnienia więźniów politycznych. Artyści 4 mężczyzn i 3 kobiety.

Francja. Z rozpraw na temat francuskiego ministerstwa budżetu wiadujemy się, że liczba rekrutów z roku 1908 zmniejszyła się o 1000, a w armii utrzymać w dotychczasowej sile.

Włochy. Rzym. Dzienniki donoszą o zamordowaniu sycylijskiego działacza socjalistycznego, wybitnego. Ponieważ zamordowany znany jako gorliwy przeciwnik byłego ministerstwa, Nasiego, przypuszczają, że morderstwo to jest aktem zemsty politycznej.

Turecja. Niemieccy kolonizatorzy zaczęli się bardzo rozszerzać w prowinjii tureckiej Hedżas nad morzem czarnym. Turecki rząd odmówił jednemu z nich zezwolenia na przewłaszczenie na polach przez Niemców gruntów. — Niektórzy gromnie się na to oburzają, tem bardziej że przedstawienia dyplomacji niemieckiej u rządu tureckiego żadnego nie osiągnęły.

Sprawa marokańska. Do „Morning Leadera“ donoszą z Tangeru, że Mulej Hafid poniósł dwie porażki, skutkiem czego stracił liwe zwolenników i zmuszony był cofnąć się do Marakeszu. Wojsko jego ma być zupełnie zdemoralizowane.

Ameryka. Wielkie banki w Ameryce sprowadziły bardzo dużo zastój w przemyśle. Z tej przyczyny dużo robotników wyjeżdża z Ameryki do ojczyzny, ale mimo tego odpływ robotników, liczba robotników bez roboty stale wzrasta. Tak jest obecnie w Nowym Jorku około 150,000 robotników bez roboty i dachu nad głową. Liczba ta ogromna. W Londynie, liczącym teraz tyle mieszkańców, jak Nowy Jork, jest obecnie 126,000 robotników bez roboty. Z przyczyny wielkiego napływu robotników do Nowego Jorku rozrzu-

odezwę po wszystkich miastach, wstrzymać przyływ robotnika do tego Jorku.

Subhasty od 1 — 10 stycznia 1908

Dnia 3 stycznia w Poznaniu o godz. 10 parcela Poznań - Wilda Nr. 471 Zierbock'a w obszarze około jednej czwartej morgi (6,02 ar.)

Dnia 4 stycznia na sędzię w Cielmoku o godz. 10 obsada Słocin nr. 132 Andrzeja Kaźmierczaka w obszarze przeszło 2 i trzy czwartej morgi (6,07 arów).

Dnia 4 stycznia na sędzię w Wąsoszynie o godz. 9 obsada Schnawe 20 Andrzeja Sammlera w obszarze dwie trzecie morgi (1,16,77 ha).

Dnia 4 stycznia na sędzię w Czarnkowie o godz. 10 gospodarstwo Derkowskiego nr. 7 Romana Czarnieckiego w obszarze 45 i jedna czwarta morgi (9,07,90 ha).

Dnia 7 stycznia na sędzię w Poznaniu o godz. 10 posiadłość Poznań - Łazarz nr. 46 Max Wutge, wartość dochodowa 11,200 mk.

Dnia 7 stycznia na sędzię w Inowrocławiu o godz. 10 gospodarstwo Łojewskiego nr. 37 Jana Domalskiego w obszarze około 119 mórg (27,24,24 ha).

Dnia 8 stycznia na sędzię w Ostrzeszowie o godz. 9 posiadłość Ostrzeszowski nr. 99 Samuel Krakauer, wartość dochodowa 1608 mk.

Dnia 9 stycznia na sędzię w Kępnie o godz. 9 i pół gospodarstwo Turzeckiego nr. 29 i Kępno nr. 405 Alberta Liebera w obszarze 43 trzech czwartych mórg (10,94,19).

Dnia 10 stycznia na sędzię w Poznaniu o godzinie 11 i posiadłość Poznań - Wilda nr. 510 Feliksa Nowackiego, wartość dochodowa 18,150 mk.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 31 grudnia 1907.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku

*** Za wyrazy współczucia** przesyłamy na nasze ręce z powodu śmierci naszego redaktora śp. Józefa Szynta, skłaniając redakcję „Wielkopolanina“ do wyrażenia szczerze podziękowanie.

*** Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

*** Towarzystwo Czytelni Ludowej** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itp. prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa“, Poznań (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika: bęka Kapuściński, Poznań-Posen.

*** Dla naszych czytelników** przysłał miłośnik niespodziankę. Prosimy aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwą wartośćciowe dzieło, ofiarujemy wszystkie

71 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Klaro! — szepnął, posyłając jej całusa, kiedy obejrzała się raz jeszcze, aby go zobaczyć — Klaro, jak ja cię kocham!

Kiwnęła mu główką i znikła na zakręcie drogi.

— Znalazłem ją przecie — mówił sobie Adrian — odnalazłem ją i wyrwałem z rąk tego nędznika. Kto być może ten człowiek? Zapewne mieszka w tym domu. Sprowadził biedną dziewczynę w zastawione nań sidła. Nie wiem kto on i jak się nazywa, ale twarz jego nie zatrze się nigdy w mojej pamięci. Poznam go wszędzie, a jeżeli kiedy jeszcze przyszłoby mu chęć zacząć moją ukochaną, pożałuje tego na pewno!

Jakieś krzyki i wołania wyrwały młodego malarza z zadumy. Niedaleko od niego, dobrze mu znane głosy rozlegały się dookoła.

— Hej, Adrian! Adrian!

Najgłośniejszy wołał Vivier.

— Jestem, jestem — odpowiedział.

I skierował się ku brzegowi, skąd dochodziły głosy.

Po paru minutach spostrzegł czółno, w którym siedzieli Fremy i Vivier.

— A spiesz-że się, a chodź prędzej! — wołał ten ostatni — czy myślisz zdejmować stąd z natury?

— Daję wam słowo, że nie — odrzekł ze śmiechem Adrian — poprzestałem na przyglądaniu się wypuszczającym listkom.

— No, to my, przez czas, jak się

zajmowałeś włóczgą od pączka do pączka, wyratowaliśmy tonącego.

— Wyratowaliście tonącego? — powtórzył Couvreur.

— Bez żadnych żartów, mój bracie. Ułowiliśmy jakiegoś sztyk młodzieńca, który się dobrze napił wody. Był już na pół na tamtym świecie.

— E!...

— Poczciwy parafianin musiał być porządnie zerżnięty. Wracał zapewne z arystokratycznej części wyspy, nogi mu wymówiły posłuszeństwa i znużał łepkę w limonadzie.

— Zkądżeście go wyciągnęli?

— Niedaleko.

— Dowiedzieć się tedy moje dzieci — odrzekł Adrian, skacząc do czołna — że to ja temu chłopczkowi urządziłem tego nurka.

— Ty! a to z jakiego powodu?

— Pijany był i zaczął ze mną, a nawet usiłował rzucić się na mnie. Aby się odczepić, popchnąłem go silnie, nie jednak nie wiedziałem, że stoczył się do wody. Wyciągnęliście go, to i dobrze. Nie chciałbym mieć czyjejkolwiek śmierci na sumieniu.

XIII.

Leopolda uratowali rzeczywiście Vivier i Fremy.

Choć w miejscu, gdzie wpadł, rzeka nie była głęboka, dobrze się jednakże napił wody, czyli jak Vivier nazywał, limoniady i byłby z pewnością utonął, gdyby nie dwaj malarze, którzy go wyciągnęli i położyli na brzegu, właśnie w chwili, gdy pokojówka Juany powracała do wili.

Krzyknęła z przerażenia, spojrzawszy na rozpaczliwą minę Leopolda, który

przemoczony do suchej nitki i unurzany w mule, ale zupełnie wytrzeźwiony, zaczął do domu, trzęsąc się cały, jak wibrze.

— Wielki Boże, a panu co się stało? — dopytywała dziewczyna.

— Rzecz bardzo prosta — odrzekł Leopold, nie pragnący bynajmniej, aby się dowiedziano o awanturze — pono, że miałem w czubku, albo raczej długi tylko, bo przyszła mi ochota przesiąść nad brzegiem rzeki. Potknąłem i stoczyłem do wody. Oto i wszystkim.

— Pan cały mokry, leje się z niego, to nie zdrowo na takie zimno, potrzeba, żeby pan zmienił natychmiast ubranie.

— Potrzeboby! potrzeboby! z pewnością, że potrzeba! Trzeba ci wstać, wiedzieć moja panno, że nie przywidnia ze sobą.

— Pójdę, zaraz i przyniosę garnitur mego pana, pan mój przecie tego mego wzrostu, troszeczkę tylko grubszy.

Za chwilę Leopold siedział w duarze Juany przed kominkiem, narym palił się suty ogień. Zmieniał listę, buty, ubranie — słowem wszystko, dzięki zasobnej garderobie protektora pani gospodyni domu.

Ubrawszy się zupełnie, rzekł do pokojówki, wtykając jej dwa ludzkie ręce:

— Skoro panie powrócą, powiedz im, że ja odjechałem.

— Jakto? nie będzie pan czekał panie?

— Za nie w świecie. Uciekam uciekam w tej chwili. Potrzebuję się położyć w łóżko; potrzebuję się wyłożyć porządnie. Te panie będą jadły tu d. Bywaj zdrowa.

I Leopold, którego ani ogień kominka, ani zmiana ubrania rozgrzać nie zdołała, wyszedł z wili i począł biedzić stronę stacji kolejowej.

Kiedy przybiegł do Saint-Maur, szczerzał już zębami, jakiegoś owsz przejmowego uczucia ciepła doznawał, poprzedniem przejmującym do szpiku kości zimnie.

W pięć minut nadszedł pociąg i wsiadł do niego.

Pokojówka porządkując w salonie spostrzegła na krześle pudło z kapeluszami, przysłanymi przez panią Thoma.

— Widać przyniesiono to podziękowanie mojej nieobecności. Ha, trudno, zabieram sobie to, co pani przeznaczyła dla siebie.

W kwadrans później Lucyna i Juana powróciły.

— Czy przysłało kapelusze? — spytała Juana.

— Przysłało, proszę pani, odtąd się

— Gdzie jest Leopold? — zapytała Lucyna, nie widząc go na kanapie, której pozostawili śpiącego.

— O, pan Leopold odjechał — wołała, śmiejąc się pokojówką.

— Jakto, odjechał? — krzyknęła niepokojona młoda kobieta — a z kim?

— Sam i tak ubrany, żeby się panie mogły wstrzymać od śmiechu na go widok.

— Co to wszystko znaczy?

— Pan Leopold chciał się przebrać, a że, jak się pokazało, był dość silnym na nogach, wpadł do wody.

— O, mój Boże! — zawołały na Lucyna i Juana przerażone.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

abonentom znakomitej naszej
Marji Konopnickiej
pisma Marji Konopnickiej
zawierają najpiękniejsze prace
autorki i są wydane nader ozdo-
runkami niezapomnianego mi-
słowa i pędzla Wyspiańskiego, w
kolorowej okładce i za-
stron 336. — Oprócz pie-
sionek, obrazków i t. d.
w zbiorze tym powieści:
„Dolina Skawy“, „Dym“,
„Filosofie gminy“, „W Wi-
erskim forcie“, „Niemca-
“, „Glupi Franek“. — Za nade-
m **tylko** 50 fen. przesyłamy wszy-
te powieści i poezje pod opaską fran-
Upraszamy o jaknajspieszniejsze zgło-
enia, gdyż niewątpliwie pisma Marji
Konopnickiej za tę bajecznie ni-
a cenę będą wkrótce wyczerpane.
dresować: Fr. Chocieszyński
znają-Posen. Przesyłka odwrotna.

Nowość. Chcąc zachęcić publiczność
szła do kupowania znaczków dobroczynno-
wydałyśmy własnym nakładem karty ko-
spondencyjne, na których znaczki są umie-
zione. Karty przedstawiają na popielatem
oryginalny rysunek wiejskiej wstęgi wiel-
polskiej, skopjowany artystycznie przez p.
enę Jankowską. Wykonania kart podjęł
zakład litograficzny pp. Pilezka i Putia-
ckiego w Poznaniu i wywiązał się znako-
icie ze swego zadania. Karty te w cenie
0 fen. nabywać można w składach, które
podjęły się sprzedaży telegramów narodo-
ych. Mamy nadzieję, że karty wielkopole-
ie zyskają łaskawe przyjęcie i uznanie, ja-
o pierwsza próba artystycznego zastosowa-
ia ludowych motywów specjalnie naszej
zielnicy. Dochód z ich sprzedaży służy ce-
a Czytelni Ludowych i Pomocy Naukowej
ia dziewcząt.

Paulina Cegielska. Aniela Koehlerówna.
Stanisława Niegołewska. Zofja Stasińska.
Na wczorajszym walnem zebraniu
anku Przemysłowców, któremu przewo-
niczył p. mecenas Chrzanowski, odrzu-
ono kandydaturę p. mec. Wyczyńskiego
95 głosami przeciw 125. Dwanaście
osów było nieważnych.

Z teatru. Dziś we wtorek: „Na Chwa-
szewie“ arcywesoły wodewil w 4 aktach ze
hiewami i tańcami, za muzyką M. Świeżyń-
kiego. Na zakończenie: „Apoteza“ — „No-
wy Rok 1908“ (żywy obraz). Ceny do po-
owy niższone. — W środę dnia 1 stycznia
1908 roku po południu o godz. 3: „Przeor
Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy.“ Ce-
ny do połowy niższone. — Tego dnia wiecz.
„Potop.“ Ceny zwyczajne.

Poznań. Aby się przekonać, czy u-
stawienie budynku ustępowego „przeszkadza“
będzie ruchowi, ustawiono na południowej
stronie Starego Rynku plot. — Na ulicy
Kolejowej wybił jakiś robotnik kolejowy i
cieśla szybę okna wystawowego. — (Pewne-
mu woźnicy taksametroemu dano w d. 24
bm. około 11 godziny wieczorem przez o-
ryłkę 10 marek jako napiwek. Pieniądze
można odebrać w pokoju nr. 2 w gmachu
policii.

Poznań. Śród koni właściciela inte-
resu spedycyjnego, p. Murkowskiego, wy-
buchła influenza.

Uroczystość rozdania gwiazdki ob-
chodziło Koło Towarzyskie Rękodzielników
w piątek, dnia 27 bm. Mowę do zgroma-
dzonych dzieci wygłosił zaproszony przez
Towarzystwo X. Dzierżkiewicz. Nastąpiło
potem przedstawienie urządzone staraniem
jednego z członków i odśpiewanie kolend.
Na koniec prezes Tow. pan Teodor Krause
podziękował gorącymi słowami wszystkim ofia-
rowawcom, którzy datkami swymi przyczynili
się do otarcia niejednej łzy biednym, zwrac-
ając się do dzieci, życzył im raz kiedyś
wyrósł do dobrych obywateli polaków. —
Gwiazdkę rozdano przeszło sześćdziesięciom
dzieci.

Zwracamy uwagę publiczności na o-
głoszenie kapelmistrza Leona Ponieckiego
znanego we wszystkich kołach, który od 1
stycznia 1908 r. prowadzi orkiestrę polską
złożoną z własnych uczniów i pomocników na
własną rękę i poleca ją do koncertów i za-
baw po cenach bardzo przystępnych, bliż-
szych w inseracie.

Szkoła wieczorna Towarzystwa
przemysłowego w Poznaniu. Ku-
siążkowości rozpoczęcie dnia 8 stycznia
odbywać się będzie 2 razy tygodniowo: w
środy i piątki od 8—10 godziny wieczorem.
Lekcji udzielać będzie pan Mellin, dyrektor
szkoły handlowej, który już w latach p.
przednich ku zupełnemu zadowoleniu dyrel-
cji nauką tą kierował. Żaden przemysłowiec,
czy on fabrykantem, kupcem czy rzemieślni-
kiem, nie może się dziś obyć bez książek
handlowych. Od umiejętnego ich prowadze-
nia zależy w znacznej mierze pomyślny roz-
wój interesu. Dla tego naukę książkowości

młodzieży naszej Przemysłowej gorąco pole-
camy. — Zgłoszenia przyjmują skarbnik
nas. p. Wł. Adamski w Bazarze, lub pan
Mellin pod adresem: ul. Wroclawska 35, II p. — Szkolne
wynosi 3 mrl. za kurs cały, trwający aż do
kwietnia rb. Resztą dopłaca kasa Towarz.

Dyrekcja:
Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu.
Prof. dr. Drygas, J. Zeyland,
prezes, sekretarz.

„Jaseca“ Piotra Maszyńskiego. Ce-
lem udogodnienia publiczności naszej łoże
parterowe, pierwszego i drugiego piętra
sprzedajemy nasamprzód w całości, żeby ro-
dziny i znajomi wraz z dziećmi mogli się
urządzić swobodnie, dopiero od 2-go stycznia
tj. czwartki bilety do tychże łoż będą
sprzedawali pojedynczo. — Bilety na inne
miejscas są już do nabycia w biurze naszym
przy Star. m 80, I ptr. w podwórzu. lecz
tylko od 12—1 w południe i 7—8 wieczo-
rem lub podczas ćwiczeń wieczornych. Za-
miejscowienia uwzględniamy tylko
do 1-go stycznia 1908 r.

Zarząd „Lutni.“

Tęka na lekarstwa ustanowiona
dla całej Niemiec wchodzi w życie z d. 1
stycznia 1908 r.

Nowy pruski nabytek. Polak Jan
Galiński z Wilczaka, przedmieścia bydgo-
skiego, zmienił nazwisko na „Hans Garb-
recht.“

Meteor spadający zniszczył dom.
Wypadł taki zaszedł w Bellefontaine w
powiecie Rogoźno w Stanach Zjednoczonych A-
meryki. W nocy na drugie świę-
to spadł meteor w formie ognistej kuli na
dach domu, zdruzgotał go i wznicił pożar.
W po. utracił życie pewien anglik. Me-
teoryt leży się w ziemi na 6 metrów —
a miła woda do 10 metrów.

Wznowa choroba. Przed dość daw-
nym czasem postrzelił z teszyngu jeden z
uczniów warsztatu piekarskiego p. Buczyńskiego
w N. 5-letniego synka tegoż w ramię. —
Tego wieczora przechodziła nad tani-
tejszą miejscowością ogromna burza, a wskutek u-
derzenia piorunu przelekniony chłopczyk się
zburzył z krzykiem wybiegł z pokoju. Na
drzwiach dziecko o wypadku tym nie wie.
Od tego czasu powtarza się to
z chłopca z łożka co wieczór o tym
czasie. Wszelkie lekarstwa okazały
się bezskutecznymi. Położony pó-
dzi się z temi samymi oznakami o
b dwie godziny potem.

Chłopa mrozu. Z Petersburga piszą,
że w tym mieście silnych mrozów, które doszły
do 30 stopni, zmarło w ostatnich dniach o-
koło 100 ludzi.

Wyrzucony z woza Drzymałow-
ego. Chałupnik Paweł Gackowski z
Białej w powiecie świeckim, nie otrzyma-
jąc pozwolenia na pobudowanie chałupy na
własnej posiadłości, zamieszkał we wozie cy-
gim. Otrzymał jednak od wójty nakaz
przejęcia ogniska w nim pod karą egzeku-
cji 30 mk. Mimo zażalenia, wysłanego
do powiatu, przysłał wójt tuż przed wylą-
saniem wójtowskiego, który zażądał od p. Ga-
ckowskiego 10 mk. zaliczki na rozebranie o-
gniska, a gdy mu biedny chałupnik pieni-
ędzy tych nie dał, zafantował mu wóz. — o-
sadzając, że po upływie 1 tygodnia sprze-
dzącego na licytacji. Wzię nawet w wozach
gackowskich polakom mieszkającym nie wolno.

Pogrzeb śp. Ignacego Danielew-
skiego odbył się w drugie święto Bożego
narodzenia po południu o godzinie 3. Kon-
fekt prowadził w asystencji czterech księży
działek Odrowski, który też nad grobem
wygłosił mowę żałobną, podnosząc w niej
sługi śp. zmarłego. Udział obywatelstwa
miejscowego i z okolicy w pogrzebie był mi-
ni. mroźnego powietrza liczny. Nabożeń-
stwo żałobne odbyło się w piątek rano w
kościelce św. Jakóba. Niech odpoczywa w
pokoju.

Kostrzyn. Do kościoła ewangelickie-
go włamano się w sobotę w nocy. Złodzie-
je rozbili skarbone i zabrali 30 marek. —
Sprawców włamania się wnet wykryto, są
nimi pewien czeladnik mularski i stolarski, o-
bu osadzono we więzieniu.

Witkowo. Straszne nieszczęście wy-
darzyło się w Maleninie. Gospodarz Bła-
szyński zajął z rana do obory i spostrzegł
skotarla spalonego na węgiel — a bydło od
dymu uduszone. Zdaje się, że w nocy wy-
buchł ogień, który jednak tylko się tlił, wy-
dając duży dym — skutkiem tego udusiło
się bydło. Przyczyna nieszczęścia nie wia-
doma. Skotarzem był 80-letni starzec.

Gniewkowo. Przeciw wyborom do
drugiej klasy założyli wyborcy polacy pro-
test. Rada miejska protest ten odrzuciła,
na jakiej podstawie, nie wiadomo.

Kościan. Nieszczęście kolejowe wy-
darzyło się w tych dniach przy przejściu
przez tor kolejowy niedaleko Ptaszkowa. —

Pociąg nocy z Grodziska do Kościana, na-
jechał turmanke wymiennika Misia z Wieli-
chowa i rozbił wóz doszczętnie. M. oprócz
złamanej ręki i nogi odniósł ciężkie obraże-
nia wewnętrzne. Nieszczęśliwego odstawio-
no natychmiast do lazaretu w Grodzisku, —
gdzie po dwóch godzinach ducha wyzionął.

Murowana Goślina. Kolonizacja o-
siedliła w przylegającej do miasta majetno-
ści Piła oraz folwarkach należących dawniej
do Piły, jak w Boduszewie, Rakowni i Ma-
łej Goślinie tyłu kolonistów, że tutejszy
zbor ewangelicki dosyć obszerny, okazał się
już za szupłym i z powodu tego zamierza
kolonizacja wystawić tutaj jeszcze jeden zbor.
Budowa nowego zboru rozpocząć się ma już
w przyszłej wiosnie.

Koźmin. Pewne wrażenie wywołał tu
fakt, że tutajsi burmistrz kazał skonfisko-
wać dodatek do „Kreisblatu“ z artykułem
zatyłowanym: „Magistrat przeciw urzęd-
owemu Kreisblattowi.“ Równocześnie doko-
nał burmistrz rewizji w redakcji tego pi-
semka.

Rogoźno. We wilej Bożego Naro-
dzenia stolarz Szotyński tak się uraczył go-
rzalką, że zamiast drogą do domu, to go li-
cho zaniosło na przepadisko nad Welnę. —
gdzie ugrzązł pod szyć, na drugi dzień o 6
rano wyciągnięto go całkiem skostniałego. S.
dawał jeszcze małe znaki życia. Zmarły był
ojcem kilkunastu dzieci. Liczył około 60 lat.

„Postęp.“

Giecz. Od 1 stycznia zniesioną będzie
tutajsi agentura pocztowa. Miejscowości na-
leżące do tej agentury przyłączone będą do
Dominower.

Toruń. Do warsztatu stolarskiego
przy ulicy Melliena wpadł duży jastrząb, za-
pędziwszy się za chroniącym się przed po-
ścigiem gołębiem. Drzwi warsztatu natych-
miast zamknięto i śmiałego rabusia zabito.
— W skrzydłach mierzył ptak 105 centy-
metrów.

Ostrów. Dwóch wyrostków szesnasto-
letnich, Jenerowskiego i Szczecińskiego, którzy
niepokoiłi miasto kradzieżami, przychwycono
i wpakowano do kozy.

Szynwald. We wigilję Bożego Na-
rodzenia wydarzył się tu pożarowania godny
wypadek. Oto do pana Graby z Kamienia,
w parafii kieleńskiej zjawilo się 3 gwiazdo-
rów. 10-letni jego chłopczyk tak się nimi
przeraził, że zerwawszy się z postania, biegł
boso, tylko do połowy ubrany, 4 kilometry
drogi. Zatrzymał się wreszcie u obywatela
pana Juliusza Schlossa w Szynwaldzie. Bie-
dny chłopczyca nie mógł przez pół godziny
przyjść do siebie, zdołał jedynie bełkotać
słowa: „Gwiazdki za mną idą i dzwonią!“

Jeleniogóra na Śląsku. (Zdziezenie
śródmłodzieży). W Grussau wybił jeden z
uczniów szybę w oknie klasy, z obawy przed
karą znowili się chłopcy, że nie wydadzą
szkodnika. Ktoby zaś wydał sprawcę, tego
„zdepcą“ w powrocie ze szkoły. Wszyscy
dotrzymali tajemnicy, prócz jednego. Na nie-
go rzuciło się 4 chłopaków w powrotnej dre-
dze ze szkoły i tak go nogami zdeptali, że
biednemu krew rzuciła się ustami i nosem.
Przechodzące drogą kobiety z trudem zdoła-
ły uratować poniewieranego z pod nóg brutal-
nych towarzyszy. Jest mała nadzieja utrzy-
mania go przy życiu.

Mord w Olsztynie. Jak już dono-
siliśmy, zastrzelono w Olsztynie majora dra-
gonów v. Schoenebecka w jego własnym mie-
szkaniu. Prokuratorja wdrożyła natychmiast
śledztwo i aresztowała kapitana v. Goeben z
72 pułku artylerji. Wątpliwem jest jednak-
że, czy aresztowany dopuścił się mordu. Mó-
wią, że aresztowanie nastąpiło jedynie dla
wyjaśnienia bardzo zawiśniętych stosunków
rodziny. Na ogół przypuszczają, jednak
że mordercy należy szukać w kołach wojsk.
Do Olsztyna wysłano z Berlina dwóch kry-
minalnych komisarzy, którzy mają wysledzić
sprawę mordu.

Landsberg. Donoszą, że szkarlatyna
panuje śród dzieci. W ostatnich dniach w
jednej rodzinie zmarło troje dzieci na tę
chorobę.

Berlin. Umarł był wychowawca ce-
sarza niemieckiego, rzeczywisty tajny radca
dr. Hinzpeter.

Kalendarz. Środa, d. 1 stycznia 1908
r.: Nowy Rok, Wschód słońca o godz. 8,
min. 14, zachód o godz. 3, min. 53.
Czwartek, dnia 2 bm. Makarego op.

Ruch w Towarzystwach.

Zebranie Stowarzyszenia samodzi-
elnych balwierzy, fryzjerów i perukarzy na
Poznań i okolicę odbędzie się w czwartek,
dnia 2 stycznia wieczorem o godz. 9 w lo-
kalu pana Miśkiewicza, Stary Rynek 8 I p.
Zarząd.

Jerzyce. Roczne walne zebranie To-
warzystwa Gimnast. „Sokół“ w Jerzycach
odbędzie się w sobotę dnia 4 stycznia 1908
roku o godz. 8 wieczorem w lokalu Towa-

rzystwa n. p. M. Kowalskiego, ul. Kościel-
na nr. 4. Na porządku obrad ważne sprawy.

Wydział.

Św. Łazarz. Zebranie Tow. Prze-
mysłowców na św. Łazarzu odbędzie się dziś
we wtorek, dnia 31 bm. wieczorem o godz.
9 w lokalu Salacińskiego. Na porządku o-
brad wykład, sprawa „Przemysłowca“ i wy-
bór komisji rewizyjnej. Zarząd.

Winiary. Zwyczajne zebranie Towarzy-
stwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie
się w przyszły wtorek, dnia 31 b. m. (św.
Sylwestra o godzinie 7 wieczorem w lokalu
posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt
p. Ant. Bajerleina, deklamacja i inne sprawy,
Zarząd.

Rataje. Zebranie Towarzystwa Prze-
mysłowców w Ratajach odbędzie się jutro
we wtorek dnia 31 bm. w lokalu posiedzeń
w Ratajach. Na porządku obrad ważne spra-
wy. Zarząd.

Wrocław. Towarzystwo Przemysł-
ców polskich urządzi w święto Nowego Ro-
ku o godz. 6 wiecz. w lokalu „Cassino“ —
Nene Gasse tradycyjny obchód gwiazdki —
oraz zabawę z tańcami, na którą szanownych
rodaków zaprasza Komisja.

Wiadomości handlowe.

Poznański targ na bydło z dnia 30-go
grudnia. (Sprawozdanie urzędowe). Zwiększono
lub spędzono:

24 sztuk bydła rogatego	
107 „ cieląt	
21 „ owiec	
410 „ świń	

Razem 552 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogaczina: Wołczaki i jałowice I kl.
— mk., II kl. 35—38 mk., III kl. 27—30 mk.,
Buhaje I kl. —00— m., II kl. 35—38 m., III kl.
27—30 m. Krowy I kl. 34—36 m., II kl. 28—30
mk., III kl. 22—25 mk.

Cielęta: I kl. —50— m., II kl. 40—45 m.,
III kl. 33—37 mk.

Owce: I kl. —00— mk., II kl. 32—35 m.
III kl. 27—28 mk.

Nierogaczina: I kl. 46 marek (niektóre
wyżej), II kl. 43—44 marek, III kl. 39—41 marek,
IV kl. (maciora) 36—42 marek.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Poznań, 30 grudnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania
podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	naj- naj- przecię-		
	wyższa	niższa	ciowa
	m.	m.	m.
Słoma snopkowa za 100 kg.	5,—	4,—	4,50
Siano „	8,—	7,—	7,50
Groch na paszę „	4,—	3,50	3,75
Ziemniaki „	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od łopatki za 2 kg.	1,50	1,30	1,40
(od brzucha „	1,60	1,40	1,50
Wieprzowina „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „	1,60	—	1,60
Ślonina „	2,80	2,60	2,70
Masło „	1,20	1,—	1,10
Jaja „	5,—	4,80	4,90

Poznań, dnia 30 grudnia 1907 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targo-
wej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:		
	dobry	średni	pośled.
Pszenica „	22,80	22,10	21,40
Zyto „	19,60	19,20	18,40
Jęczmień „	16,90	15,90	14,90
Owies „	16,—	15,40	15,—

Wrocław, dnia 28 grudnia 1907 r.

	dobry tow.		średni tow.		pośl. tow.	
	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.
	cena	cena	cena	cena	cena	cena
	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.
Pszenica biała	22,50	21,90	21,80	20,90	20,80	19,40
" żółta	22,40	21,80	21,70	20,80	20,70	19,30
Zyto	20,60	19,90	19,90	19,50	19,40	18,40
Jęczmień	16,—	15,80	15,70	15,40	15,30	14,40
dla brow.	18,50	18,—	17,90	17,50	—	—
Owies	16,20	15,70	15,60	15,10	15,—	—
Groch Wikt.	24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	—
Groch mały	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	—

**Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1907. (Spr-
wozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmi-
niepor. najmniej 128 funtów holend. wagi 229
mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Zyto
niezmien. dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów
holenderskiej wagi 195 marek, najmniej 119 fun-
tów holenderskiej wagi 188 marek, lepszy gatu-
nek 167—187 marek. — Jęczmień dla mły-
narzy 156—160 marek. — Jęczmień dla browa-
rów 159—165 marek. — Groch na paszę 178
do 187 marek, do gotowania bez interesu. — O-
wies 149—159 marek. Ceny ustanowiono loco
Bydgoszcz.**

1908

Pomyślnego Nowego Roku!

Szanownym Panom Odbiorcom,
Przyjaciółom i Protektorom mego przed-
siębiorstwa w kraju i za granicą życze-
nie z głębi serca.

Pelen szacunku i poważania

J. F. J. Komendziński.
właściciel fabryki papierosów „Wulkan“,
Drezno.

